Rok XI. Nr. 344 (3234). Wilno, Poniedziałek 17 Grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Incydent na terenie Saary

Oficer policji angielskiej przejechał kobietę i zranił robotnika

SAARBRUECKEN, (Pat). Havas donosi, że wczorajszej nocy jeden z oficerów policji cudzoziemskiej, prowadząc samochód, zranił przechodzącą niewiastę. Świadkowie tego wypadku rzucili się na oficera, a ten, uważając, że mu grozi niebezpieczeństwo, strzelił dwukrotnie z rewolweru i poranił jednego z napastników. Napastnicy poturbowali oficera tak, że zarówno jego jak i rannego przezeń osobnika musiano przewieźć natychmiast do szpitala.

Dodatkowo donosi Havas, że oficer policji jest anglikiem, nazywa się Justiz i jechał po cywilnemu. Grupa przechodniów, atakująca go, liczyła 30 osób.

Niemieckie Biuro Informacyjne między innemi pisze, że oficer nie zdążył dać trzeciego strzału, bo wyrwano mu rewolwer z rąk. W mieście panuje oburzenie. Zastępca kierownika „frontu niemieckiego" złożył protest u właściwych władz.

W londyńskich kołach plebiscytowych zapanowała poważna konsternacja z powodu wypadku z Saarbruecken. Wedle informacyj nadeszłych do Londynu, jeden z oficerów policji dobrowolnie zaciężnych, anglik Justiz, prowadząc około 3-ej nad ranem samochód w t-wie jeszcze dwuch innych osób, przy skręcaniu w boczną ulicę najechał na powracającą do domu w t-wie swego męża kobietę Steig, raniąc ją w nogę i brzuch. Zachowanie zgromadzonych ludzi stawało się coraz bardziej wrogie. Wówczas Justiz wyjął rewolwer i zagroził, że będzie strzelał. Gdy to nie skutkowało, oficer strzelił dwa razy, raniąc elektrotechnika. Zebrani rzucili się na anglika i pobili go dotkliwie tak, że odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Prezydent komisji rządzącej Knox zarządził natychmiast dokładne zbadanie incydentu i ogłosić ma późnym wieczorem oficjalny komunikat w tej sprawie. Według niesprawdzonych pogłosek Justiz był w stanie nietrzeźwym. Incydent ten uważany jest za przykrą przygrywkę w chwili przybycia wojsk angielskich do Saary, co stworzyć może nieprzychylną dla anglików atmosferę.



Nowy prezydent Federacji Szwajcarskiej

Nowowybrany prezydent Federacji Szwajcarskiej Rudolf Manger.

Dlaczego Niemcy chcą powrócić do Genewy

Relacje „L'Oevre'a"

PARYŻ, (Pat). „L'Oevre" donosi, że przed 6 tygodniami odbyło się w Berlinie posiedzenie rady ministrów, na którem prezydent Banku Rzeszy Schacht oświadczył kanclerzowi Hitlerowi, że brak surowców w Rzeszy stoi na przeszkodzie powiększenie stanu liczebnego Reichswehry z 100.000 na 300.000 w ciągu półtora roku. Brak dewiz nie pozwala na wykup stali, miedzi, cyny, skór i bawełny.

Na posiedzeniu tem Schacht przedstawił plan wykorzystania złomu żelaznego i resztek innych surowców, aby uzupełnić braki. Schacht oświadczył dalej, że jeżeli Niemcy będą w dalszym ciągu pozostawać w odosobnieniu dyplomatycznem, nie da się przeprowadzić zbrojeń. Ten stan rzeczy, jak twierdzi „L'Oevre" tłumaczy ostatnie posunięcie niemieckich podróży von Ribbentropa, ministra Hessa, von Aschmanna oraz zaproszenie byłych kombatantów niemieckich pod adresem byłych wojaków francuskich. Niemcy zabiegają więc o przyśpieszenie rokowań w sprawie legalizacji zbrojeń i powrotu do Genewy. Te zagadnienia były przedmiotem rozmowy, która odbyła się w ubiegły piątek między Lavalem i ambasadorem brytyjskim w Paryżu. W czasie tej rozmowy wyjaśniło się, że Francja przed zakończeniem głosowania w zagłębiu Saary nie przewiduje żadnych poważnych rokowań.

Projekt wymiany bawełny amerykańskiej nie dojdzie do skutku

WASZYNGTON, (Pat). — Wedle informacyj z poważnych źródeł z powodu interwencji osobistej prezydenta Roosevelta projekt wymiany bawełny amerykańskiej na nitrat niemiecki nie dojdzie do skutku. Tym pertraktacjom przeciwstawił się, jak już zaznaczyliśmy, prezydent.

Claudel kandydatem do Akademji francuskiej

Według doniesień prasy oficjalnym kandydatem na opróżniony przez Ludwika Barthou fotel w akademji francuskiej jest Paweł Claudel.

Łotwa domaga się zniesienia wiz

między Litwą, Łotwą i Estonją

KRÓLEWIEC, (Pat). Prasa litewska donosi, że sfery łotewskie domagają się zniesienia wiz i wprowadzenia różnych ułatwień w komunikacji między Litwą, Łotwą i Estonją, celem wzajemnego zbliżenia państw związanych paktem bałtyckim.

Dekret o używaniu nazwy kombatant w Estonji

TALLIN, (Pat). — Prezydent państwa podpisał dekret zabraniający używania nazwy kombatant bez należytych w tym kierunku podstaw. Do tytułu kombatanta mają prawo tylko uczestnicy walk o niepodległość mogący się wykazać odpowiedniemi dokumentami. Dekret zakazuje używania nazwy kombatant również organizacjom politycznym, które dotychczas pod tym tytułem występowały.

Niemiecko-francuska konferencja o rozbrojeniu moralnem?

Wywody Pertinaxa w „Echo de Paris"

PARYŻ, (Pat). Z wywodów Pertinaxa w „Echo de Paris" o rokowaniach francusko-niemieckich wynika, że 10 b. m. min. Laval wydał z Genewy dyspozycje ambasadorowi w Berlinie, by min. Hess nie przyjeżdżał do Paryża przed plebiscytem saarskim. Aschmann przybył do Paryża, celem zawarcia niemiecko-francuskiej konwencji o rozbrojeniu moralnem na wzór takiej samej umowy polsko-niemieckiej. Pertinax ma zastrzeżenia co do tej konwencji, gdyż prasa francuska musi opinji francuskiej przedstawić zbrojenia niemieckie, by ją usposobić przychylnie do większych wydatków na budżet wojskowy i do powiększenia sieci sojuszników, a rozbrojenie moralne stanęłoby temu na przeszkodzie. Autor notuje fakt, że pogłoska co do rozbrojenia moralnego jest aktualna. 10 grudnia oświadczył, że po porozumieniu z ambasadorem niemieckim w Paryżu postanowił nałożyć tłumik dziennikom na sprawy dotyczące Saary, które mają być poruszane w łakoniczny sposób.

Włochy odrzucają arbitraż w zatargu z Abisynią

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu: W związku z zatargiem włosko-abisyńskim rząd włoski uważa, że w danym wypadku arbitraż byłby bezprzedmiotowy, gdyż incydent powstał na terytorjum włoskiem. „Giornale d'Italia", celem poparcia tezy rządu zamieścił dziś mapę okolic gdzie było zajście oraz podał niektóre artykuły konwencji włosko-abisyńskiej, celem dowiedzenia praw Włoch do miejscowości Ualual, która była widownią walki pomiędzy oddziałami włoskiemi i abisyńskiemi. Tymczasem na mapie, wydanej przez włoskie ministerstwo kolonij, miejscowość ta znajduje się na terytorjum abisyńskiem.

Von Moltke u min. Floyar-Reichmana

WARSZAWA, (Pat). Minister przemysłu i handlu Floyar Reichman przyjął dziś ambasadora Niemiec von Moltkego.

Nowy naczelnik wydz. prasowego M. S. Z.

WARSZAWA, (Pat). Dzienniki donoszą, że na stanowisko naczelnika wydziału prasowego MSZ, opróżnione przez p. Przesmyckiego, który mianowany został posłem w Tallinie, przewidziany jest p. Skiwski.

Unifikacja organizacyj młodzieży wiejskiej

„Zjazd delegatów Siewu"

WARSZAWA, (Pat). Dziś obradował w Warszawie walny zjazd delegatów centralnego związku młodzieży wiejskiej „Siew" oraz przodowników kół. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele władz państwa i prezes BBWR Sławek. Zjazd otworzył prezes związku Gierat. Zjazd wypowiedział się za unifikacją na terenie całego państwa organizacyj młodzieży wiejskiej jak „Siew", Zw. Młodzieży Ludowej oraz samodzielnych organizacyj regjonalnych. Zunifikowana organizacja nazywać się będzie Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej a organami będą od Nowego Roku tygodnik „Siew Młodzieży Polskiej" i miesięcznik „Wieś".

Protest radjosłuchaczy w Królewcu przeciw rozgłośni litewskiej w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC, (Pat). Odbył się tu wiec zw. słuchaczy radja w Prusach Wschodnich, na którym powzięto rezolucję protestującą przeciwko trwającemu od października przeszkadzaniu audycjom rozgłośni królewieckiej przez rozgłośnię litewską w porcie kłajpedzkim. Rezolucja domaga się skierowania sprawy na drogę międzynarodową, ponieważ zastrzeżenia poczynione władzom litewskim nie odniosły skutku.

Bunt kawalerji mongolskiej

MOSKWA, (Pat). — Źródła sowieckie donoszą o buncie kawalerji mongolskiej w prowincji Chingan. Buntownicy, zabiwszy oficerów japońskich i mandżurskich, maszerują na miasto Tunlao. Celem zgniecenia buntu wysłano na spotkanie kawalerji mongolskiej japońską ekspedycję karną z samochodami pancernemi.

Deficyt rządu Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, (Pat). Wydatki rządu federalnego w bieżącym roku skarbowym przekroczyły w dniu 1 grudnia r. b. 3.000.000.000 dolarów. Deficyt wyniosł 1.480.791.000 dolarów.

„Numerus clausus" w Ameryce?

NOWY YORK, (Pat). — Problem t. zw. numerus clausus stał się aktualny na uniwersytetach amerykańskich. Connaughy, rektor uniwersytetu w Middletown wystosował list do młodzieży żydowskiej, uczącej się w t. zw. klasach przygotowawczych, w którym przestrzega ich przed zapisywaniem się na fakultety medyczne. Doktor Connaughy przytacza cyfry statystyczne wykazujące, że Żydzi, o ile stanowią 4 proc. ludności Stanów Zjedn., to na pierwszym roku studjów medycznych uniwersytetów amerykańskich stanowią 17 proc. studentów oraz że wśród kandydatów na zapisy na fakultety medyczne stanowią Żydzi aż 50 proc. Rektor wyraźnie zastrzega się, że list jego nie może być uważany za wyraz tendencyj antysemickich.

Nowy sekretarz partji komunistycznej

MOSKWA, (Pat). Sekretarzem partji komunistycznej okręgu i miasta Leningrad wybrany został Zanow.

Kazał zaszyć wargi drutem

by wytrwać w milczeniu

LONDYN, (Pat). — Były naczelny redaktor tygodnika wydawanego w Indjach Beansaly postanowił wycofać się z życia politycznego i poświęcić się całkowicie kontemplacji. Beansaly postanowił zachować nieprzerwanie milczenie. Aby wytrwać w swem postanowieniu, kazał zaszyć sobie wargi drutem, pozostawiając jedynie mały otwór, którym zapomocą rurki będzie przyjmował pokarm.

OTWARTA DYSKUSJA
polskich kombatantów z francuskimi

Niedawno prezes F. P. Z. O. O. gen. Górecki doręczył kombatantom francuskim obszerny **list otwarty,** w którym uzasadnił i rozwinął stanowisko polskie w sprawie **odczuwanych po obu stronach nieporozumień i ostrych polemik** francusko - polskich. List ten wywołał we Francji duże zainteresowanie i został odczytany na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego. Ostatnio w prasie francuskiej pojawiły się artykuły, omawiające poważnie ten tchnący szczerością i pozbawiony dyplomatycznych niedomówień dokument polski.

„Wczorajsza „Gazeta Polska" podaje całkowity tekst listu, napisany w imieniu 556.000 zorganizowanych kombatantów polskich do swoich kolegów francuskich — celem **wyjaśnienia i rozproszenia tych chmur,** które się zebrały na horyzoncie stosunków polsko - francuskich.

Bieg myśli tego ciekawego dokumentu przedstawia się w jaknajwiększym skrócie jak następuje:

Podkreślając na wstępie, że **sojusz francusko - polski jest nadal kamieniem węgielnym polskiej polityki** zagranicznej, autorzy listu określają najpierw prawa i założenia polityki polskiej, która dąży: 1) do „sprawiedliwego **podniesienia własnej roli Polski** w ramach istniejących układów, a więc do sharmonizowania tej roli **z jej rzeczywistym dynamizmem i jej rzeczywistą, nieustannie wzrastającą siłą",** 2) obrony i zachowania bezpieczeństwa, niepodległości i całości państwa.

Polska nie jest rządzona przez dyktaturę. Ustrój Polski jest **jedną z form demokracji z mocnym rządem na czele.** Polska nie jest małym krajem, zawdzięczającym swe wyzwolenie czyjejś wielkoduszności. Pozostając wierną sojuszom i zdolną do wdzięczności, **nie dopuści jednak, aby traktowano bez niej sprawy ją obchodzące.** „My Polacy żądamy przedewszystkiem od polityki francuskiej, aby należycie oceniła rolę Polski w Europie a szczególnie w Europie środkowo - wschodniej. Aby nic nie przedsiębrała w tej części Europy bez uprzedniego z nami porozumienia i aby doceniała wartość wysiłków dokonanych przez Polskę w celu unormowania stosunków polsko - niemieckich i polsko - sowieckich".

Niestety, i w polityce i w prasie francuskiej ten kardynalny postulat polski był interpretowany często fałszywie, a Polsce zarzucono, że „obciąża" politykę francuską — politycznie i finansowo. Przeciętny Francus wyobraża nprz. sobie, że Francja utopiła w Polsce miljardy. Tymczasem **udział Francji w inwestowaniu kapitałów obcych w Polsce wynosi zaledwie 9,5%.** Nie było ani jednej polskiej pożyczki państwowej, ulokowanej na rynku francuskim.

Prywatne kapitały francuskie w Polsce wynoszą 30% ogółu zainwestowanych tu kapitałów zagran. Ale znaczna ich część nie pracowała lojalnie z państwem, którego teren chciano uważać za teren najbardziej niewybrednej eksploatacji. Polska jednak, witając chętnie kapitały zagraniczne, **nie może pozostawić ludziom nierzetelnym przywileju prowadzenia niemoralnych i niezdrowych metod gospodarczego wyzysku.** Przykładem służy sprawa Żyrardowa.

Stosunki handlowe polsko - francuskie kształtowały się stale **ujemnie dla strony polskiej.** Od r. 1924 do 1934 nadwyżki bilansu płatniczego na korzyść Francji osiągnęły kwotę około 5 miljardów franków, w tem 2.850 miljonów samych nadwyżek bilansu handlowego. Ten bilans musi na przyszłość zostać zrównoważony.

Naród polski przykro odczuł **bezwzględność stosowaną wobec robotników polskich,** wydalanych masowo z Francji.

Najważniejsze posunięcia polityki zagran Francji (Locarno, ewakuacja Nadrenji, deklaracja z 11. XII. 1932 w sprawie „równości praw", francuskie projekty rozbrojeniowe, pakt 4-ch, pakt wschodni i t. p.) **nie były uzgadniane zawczasu z Polską.** Dyskrecja dyplomacji polskiej — która nie chciała ujawniać, przynajmniej nazewnątrz, rozbieżności rzeczywiście między nami a Francją istniejących, wzmagała tylko tendencje zmierzające ku lekceważeniu polskiego punktu widzenia. Polska przyglądała się ze smutkiem temu stałemu rozluźnianiu sojuszu francusko - polskiego, od czasu do czasu wydawała dyskretny okrzyk ostrzegawczy — nie znalazła jednak posłuchu.

Musiała Polska w tych warunkach sama myśleć o normalizacji swoich stosunków z największymi sąsiadami — zarówno w swym własnym interesie, jak i w ogólnym interesie pokoju. 25. VII. 1932 r. Polska podpisała pakt o nieagresji ze Związkiem Sowieckim, a 26. I. 1934 — deklarację o nieuciekaniu się do przemocy z Rzeszą Niemiecką. Oba te akty nie spotkały się we Francji z należytem zrozumieniem, a nawet zaczęto z ich powodu wypowiadać niezadowolenie i **rozmaite absurdalne podejrzenia,** podczas kiedy normalizacja stosunków Polski z jej sąsiadami mogła **tylko sprzyjać interesom Francji,** i „odciążyć" ją od kłopotów w tej dziedzinie, na które uprzednio nieraz narzekała. W tych warunkach można było sobie zadać pytanie, czy ci, których irytuje normalizacja stosunków zewnętrznych Polski, nie są właściwie zwolennikami utrzymania nienormalnego stanu rzeczy istniejącego przed rokiem 1932.. Wreszcie i ostatni projekt „wschodniego Locarna", podjęty został przez Francję **bez uprzedniego upewnienia się** co do stanowiska Polski w tej sprawie.

W końcu list stwierdza, że „pomiędzy Francją i Polską niema nic poza serją niewybaczalnych nieporozumień, tylko nieporozumień.

My więc byli Kombatanci polscy, towarzysze broni byłych Kombatantów francuskich, chcemy być tym głosem serca i rozsądku. **Aczkolwiek Polska nie poczuwa się do odpowiedzialności za obecne rozluźnienie więzów pomiędzy naszemi krajami — pierwsi dajemy inicjatywę wymiany zdań, która wydaje się niezbędna. Wypowiedzieliśmy wszystkie nasze skargi i mamy nadzieję, kochani francuscy Koledzy, że i wy wyłuszczycie nam wasze.**

Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do zawarcia **sojuszu** francusko - polskiego trwają niezmienione. Natomiast czasy, w których na Polskę patrzeć można było jak na **satelitę,** czasy te minęły bezpowrotnie. Polska nie chce i nie będzie **klijentem.** Ale wszyscy Polacy pragną utrzymania **sojuszu!**

Pracujmy więc razem, Kombatanci Francji i Polski, nad zaprzestaniem zbędnych a czasem wstrętnych polemik mających zawsze za podkład albo osobiste przypuszczenia, albo oceny, wynikające z niedostatecznej znajomości rzeczy.

Starajmy się zorganizować wielki ruch opinji publicznej, który zmiótłby wszelkie intrygi i przyczynił się do stworzenia między Francją i Polską **nowego ducha** i nadał ich sojuszowi **nowy ton".**

Targi przedświąteczne w Londynie



Targi przedświąteczne na Petticoat Len w Londynie. O nieprawdopodobnem ożywieniu, jakie panuje na tych niezwykle popularnych targach, świadczy najwymowniej powyższe zdjęcie.

Niedopatrzenie radja francuskiego

Jak wiadomo, 13 bm. miał miejsce następujący wypadek:

Polskie radjo transmitowało koncert z Paryża. Speaker paryskiego radja, zapowiadając audycję w szeregu języków, nie zapowiedział jej po polsku, pomimo to, że koncert przeznaczony był również dla Polski. Fakt ten znalazł żywy oddźwięk wśród radjosłuchaczy.

Do kierownictwa radja w Warszawie posypały się telefony z żądaniem przerwania audycji. Radjo zadośćuczyniło prośbom swych klijentów. Paryż wyłączono.

Onegdaj, jak informuje PAT, incyndent ten został ostatecznie załatwiony. Minister Poczt i Telegrafów Francji wydał polecenie pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników winnych niedopatrzenia, że koncert, nadawany do stacyj polskich, nie był zapowiedziany w jęz. polskim.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o godz. 8-ej HAMLET
Jutro o godz. 8-ej wiecz. KWIECISTA DROGA

NAJNOWSZE MODELE DAMSK. PULOWERÓW, SWETRÓW, KOMPLETÓW ŚLIZGAWKOWYCH I NARCIARSKICH
OTRZYMAŁ W OGROMNYM WYBORZE
FABRYCZNY SKŁAD
L. PLIHAL i S-ka
WILNO, UL. MICKIEWICZA 15

Książki na gwiazdkę
Nowości wydawnicze

Na podarki świąteczne ukazały się książki dla młodzieży wydawnictwa św. Wojciecha nowego typu, jak zawsze starannie wydane, uwzględniające zamiłowanie współczesne do literatury sensacyjnej, ale mające umoralniający cel. Są to następujące powieści:

— **Jan Szczepkowski. Synowie Buntu.** Barwnie i żywo przedstawione dzieje walk młodzieży polskiej o swe prawa narodowe w Siedlcach (życie gimnazjum tamtejszego, na Podlasiu i w Warszawie. Autor przedstawia rozwój prac Ligi Narodowej i Tow. Oświaty Narodowej, kreśli sylwetki działaczy przemycających bibułę z Krakowa, daje przelotne sylwetki Popławskiego, Z. Balickiego i Dmowskiego przy robocie niepodległościowej przed 1905 rokiem. Wierna historycznie książka, pisana objektywnie, niepotrzebnie w końcowym rozdziale daje skórt późniejszych dziejów zbyt skondensowany, by tworzył z całością harmonijny związek. Całość robi dodatnie wrażenie i godna jest polecenia dla starszej młodzieży, orjentującej się w polityce.

— **S. O. S. Zofja Kossak-Szczucka.** Sensacyjna, detektywistyczna powieść, podkop pod bank, pomysłowe intrygi szajki włamywaczy, dzielni chłopcy, zacny ksiądz, wszystko napisane z plastycznym talentem, który jest właściwością tej autorki i z ciepłem serdecznem dla bezdomnych biedaków, oraz przedstawione skutki słabej woli wiodące do upadku.

— **Jan Kilarski. Biały Król Gonawy.** Piękna szlachetna książka, za krótka jak na swą bogatą treść, zawierającą fantastyczne dzieje z prawdziwego zdarzenia zaczerpnięte, a mianowicie z pamiętnika porucznika wojsk Stanów Zjednoczonych, Faustyna Wirkusa, Polaka, będącego jakąś reinkarnacją Beniowskiego, czy innego słynnego podróżnika, zdobywającego miłość i zaufanie kolorowej ludności swoją ludzkością i zacnością. Pamiętniki naszego rodaka wyszły po angielsku i po francusku, (a dlaczego po polsku nie?) niniejsza książka dla młodzieży zawiera wiele, niezmiernie ciekawych szczegółów o wyspie Haiti i jej małej sąsiadce Gonawie, o potomkach naszych Legjonistów z San Domingo, o florze, faunie i zwyczajach tubylców. Bardzo wartościowa książka.

— **Marja Reuttówna. Maryjka.** Gdyby autorka poprzestała na przedstawieniu tajnych szkół w Wilnie w okresie przedwojennym i pracy oświatowej w tym duchu, wystarczyłoby zupełnie na sporą, zajmującą książeczkę, odpowiednią dla młodzieży, która powinna znać wysiłki społeczeństwa z czasów zaborów. Ale autorka stłoczyła tyle tematów, od małżeństwa matki bohaterki z Niemcem, po urodzeniu dziecka spostrzega się że będzie ono chowane po niemiecku i protestancku, o perypetjach Maryjki z przeklinającym ojcem, złą macochą, zachłannością niemiecką, konkurentami, kondycjami nad Dźwiną w ziemiańskich rodzinach, studjami we Lwowie, wojną, gospodarstwem u ojca, wychodźctwem i powrotem do kraju, że wytwarza się z tego chaos i natłok wrażeń powierzchownych. Przytem niezmienna doskonałość i patetyczność bohaterki nuży, zupełny brak humoru też.

— **Robert Leighton Kiddi. Dziecię Obozu. Przekł. S. Małkowskiej.** Zdaje mi się, że przy postępie nauk o narodach i coraz większej liczbie polskich podróżników, czasby zerwać z tradycją angielskich powieści, przedstawiających wyrzynanie indyjskich szczepów w stanach Dakota, Kanzas, Nebraska i t. p. Jeden z traperów przyznaje zresztą, jak ohydną była rola białych oddziałów, niszczących całe plemiona, zwierzostan i obracających wolnych Indjan walczących o wolność w swym kraju, w niewolników. Przytem te ciągłe mordy, skalpy, jatki z ludzi, trupy i pobojowiska, zdrady, szpiegostwa i podchody, w których bierze udział bohater, metys, syn białego i indjanki, to nie podnosi ducha i niczego dodatniego nie uczy.

— **M. Mezger. Monika jedzie na Madagaskar.** Oto typ prześlicznej książki egzotycznej dla młodzieży. Żadnej krwi, zarzynania się wzajemnego, ani nic w rodzaju „skalpowania". Przytem duże poczucie humoru, wesołość, pogoda, szlachetny ton wszystkich poczynań uczonego i jego córeczki, którą zabiera na Madagaskar. Jakichże tam się nie napatrzy dziwów, jakich pozna miłych i dobrych dzikich", którzy ją ratują w biedzie, bo ona i jej ojciec są dla nich ludzcy, życzliwi i traktują ich przyjaźnie. Opisy przyrody pełne poezji, wiadomości o Madagaskarze podane zajmująco, a podróż lotnicza, przytem życie w lasach, na wodzie i w osadach, przedstawione uroczo i zajmująco. Najbardziej godna polecenia, śliczna książka.

— **Wacław Berent. Pisma Tom VIII. Nurt. Gebertner i Wolff. Warszawa. 1935.** Powieść ta, raczej studjum, raczej jakby luźne notatki z dziejów Legjonów, i wydobyta najaw tragiczna, straszliwa w swej nagiej prawdzie dola ich twórcy, Dąbrowskiego, byłaby jedną z najpiękniejszych powieści historycznych polskich i dałaby nietylko obraz tych lat, ale ostrą naukę teraźniejszości, gdyby nie męczący, barokowy styl autora. Bo, że wciąż cytuje w cudzysłowie zdania z kronik i listów, to już jest dość nużące, ale dodaje życia i prawdy postaciom, lecz te ciągłe zagmatwania, niedociągnięcia, urwania niedość wyczerpane momenty, niecierpliwią i nużą. A erudycji, studjów archiwalnych ogrom nowe szczegóły. Np. opis bitwy maciejowickiej, wstrząsający grozą, nie wystarcza, brak tu kolorów, chociaż ludzie tak żywi. Męki Dąbrowskiego miotającego się wśród tyrańskiej władzy francuskiej i oszczerstw rodaków, to jedna z najtragiczniejszych kart polskiej historji. Ileż chwil przypomina nam to, na co patrzyliśmy podczas krwawych walk naszych Legjonów! Ileż poznajemy sposobów i trucizn... Nieśmiertelny jad polski zatruwał życie niejednemu bohaterowi narodowemu, a na pociechę mieli... piosenkę... „Marsz, marsz, Dąbrowski!"

— **Boy-Żeleński. Obiad Literacki. Warszawa. Bibljoteka Boya.** Cały Montaigne, cały Balzac, cały Stendhal, Kartezjusz i Volter, Lesage i Benjamin Constant, Brantome i Pascal, Crébillon i Molier, Pieśń o Rolandzie i Paweł Virginia, od średniowiecza do romantyzmu, całe setki lat umysłowości francuskiej rzucił Boy-Żeleński literaturze i publiczności polskiej na pokarm duchowy, na mocny zaiste zastrzyk najprzedniejszej kultury. Nikt tego nie pojmie, jak zmieścić to potrafił w swe dni i noce, bo wszak to ogrom pracy, jakiej trudno znaleźć równej. Dodać bo wszak trzeba do powyższego setki krytyk teatralnych polskich. Ale jakimś chyba specjalnym fluidom transpozycji, kontaktu z duchami autorów, przypisać można tak zupełne zjednoczenie się stylowe, umysłowe, spojenie charakteru i mózgu, z tłumaczonym autorem. To jest fenomen psychiczny, który wart specjalnego badania. Ostatnią, rzuconą odniechcenia książeczką, jest ekstrakt, fine champagne, sałatka majonezowa, podawana sobie wzajem przez grono smakoszów intelektu, w restauracji Magny i odtworzona przez Boya na podstawie Dziennika Goncourtów, którzy z T. Gautier, Sainte-Beuve, Renanem, Berthelot, Gavarnim, Flaubert, Turgieniewem i innymi zasiadli tam w latach 1860—70 by zjadać przysmaki i nagadywać o wszystkiem na świecie. A któż umie tak mówić jak Francuzi? Zuchwale i mądrze, subtelnie i błyskawicznie? Żywcem schwytane iskry, lecące z tych naelektryzowanych mózgów stanowią treść rozmów.

— **Książki o biegunie.** Ruchliwy Rój wydał dwie pięknie ozdobione licznemi ilustracjami książki, o ostatnich wyczynach podbiegunowych. Pierwsza polska ekspedycja narodowa roku polarnego *Wyspa Mgieł i wichrów Cz. J. Centkiewicza,* daje dzieje ekspedycji z 1932—34 roku.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Odprawa prezesów, komendantów i referentów wych. obyw. Oddziałów Z. S. pow. grodzkiego w Wilnie

W dniu 11 bm. odbyła się odprawa prezesów, komendantów i referentów wychow. obyw. Oddziałów Z. S. na terenie powiatu grodzkiego w Wilnie.

Odprawę zagaił o godz. 18-ej ob. inż. Abłamowicz, wiceprezes zarządu Z. S. pow. grodzkiego, witając przybyłych na odprawę: prezesa zarz. Podokręgu Z. S. ppłk. dra Dobaczewskiego, oraz p. ppłk. Fiorka i podając porządek dzienny odprawy. Następnie delegaci zarządów poszczególnych oddziałów składali sprawozdania z dotychczasowej pracy w oddziałach. Ze sprawozdań tych wynikało że tak praca w zakresie W. F. i P. W., jako też wychowanie obywatelskie strzelców postępuje naprzód i wydaje dobre rezultaty. Jedne oddziały wzięły udział w pożyczce narodowej i pośpieszyły z pomocą materjalną powodzianom w Małopolsce, inne zrobiły zbiórkę na Challenge, urządziły kurs O. P. L., i t. p. W dziedzinie wychowania fizycznego rozwijają się w oddziałach różne sporty, jak boks, lekkoatletyka, sporty wodne itd. Oczywiście, że tu i ówdzie są pewne braki i niedociągnięcia, które jednak przy pracy zarządów oraz strzelców powinny zniknąć w niedalekiej przyszłości. Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniami ob. Ostrowski, referent wych. obyw. podał wytyczne pracy na rok wyszkoleniowy 1935, podkreślając w nich przedewszystkiem ważność stanowiska referatów wychowania obywatelskiego, znaczenie świetlic i pracy kulturalno - oświatowej, konieczność stworzenia chóru reprezentacyjnego. Równocześnie poinformował, że przyrzeczenie strzeleckie dla kandydatów Z. S. odbędzie się dn. 23 bm., poczem nastąpi wspólny opłatek strzelców.

W wolnych wnioskach ob. prof. Zawirowski apelował do delegatów zarządów, aby współpracowali z nim w kierunku propagandy Z. S., a ob. kmdt Mazur zwrócił uwagę na konieczność podniesienia dyscypliny nietylko w oddziałach, ale też w samych zarządach.

Z życia harcerskiego w Białymstoku

W 10-ej odprawie starszyzny harcerskiej, odbytej w Białymstoku w sali wojewódzlwa, wzięło udział ogółem 350 harcerzy i harcerek, w tem z Grodna 80 osób. Z ramienia naczelnych władz harcerskich obecni byli: p. Jadwiga Wierzbieńska i p. Sosnowski. Obrady toczyły się na temat samowystarczalności materjalnej hufców harcerskich oraz zlotu narodowego w Spale.

Odprawa referentów propagandy Związku Strzeleckiego w Warszawie

8 bm. odbyła się w Warszawie, w Centrum wyszkolenia Z. S. odprawa referentów propagandy Okręgów i Podokręgów Z. S. Przybyli na nią reefrenci propagandy ze wszystkich Okręgów i Podokręgów Z. S., z niektórych zaś Okręgów wzięli udział w odprawie także prezesi zarządów i członkowie komisyj propagandowych. Odprawa została zagajona o godz. 10-ej przez komendanta głównego Z. S. ppłk. Frydrycha, który po powitaniu przybyłych na odprawę wskazał na jej cel i podniosłe znaczenie propagandy. Następnie ob. Goldman, referent propag. Kom. Gł. Zw. Strz., przedstawił dotychczasowy stan propagandy Z. S., oraz jej organizację tak w kraju, jak i zagranicą.

Skolei ob. Horoszkiewicz, szef oddz. propag., podokręgowy Z. S. omówił wytyczne i plan pracy propagandowej na rok bieżący, przedstawiając przedewszystkiem stanowisko i obowiązki referenta propagandy Okręgu, czy też Podokręgu Z. S. Po referacie ob. Horoszkiewicza delegaci składali sprawozdania z dotychczasowej akcji propagandowej na terenie swoich okręgów.

Po krótkiej przerwie, podczas której delegaci spożyli wspólnie śniadanie, ob. Piotrowski mówił o akcji propagandowej Polskiego Radja dla Z. S., oraz podnosił znaczenie radja w świetlicach strzeleckich, ob. Zenczykowski przemawiał w imieniu redakcji tygodnika „Strzelec", a ob. kpt. Kurletto referował sprawy filmowe.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, zabierało głos kilku mówców, poruszając różne aktualne sprawy, poczem ob. komendant główny o godz. 15 zamknął odprawę, dziękując delegatom za dotychczasową pracę, z której wyraził swoje zadowolenie, oraz wezwał ich do dalszej akcji propagandowej na rzecz Zw. Strzeleckiego.

J. Z.

Gość w dom ....! Na Święta
wódki, likiery, miody, wina owocowe
„Rektyfikacji Warszawskiej"

Ze spuścizny po zmarłym malarzu



„Sen Dzieciątka Jezus" — dzieło zmarłego w tych dniach wybitnego artysty malarza J. Męciny Krzesza.

Tygodniowa kronika Podokręgu Z. S.

— POWIAT BRASŁAWSKI. PODODDZIAŁ DRUJA. Pododdział przygotowuje się do raidu narciarskiego, przerabiając „zaprawę suchą", w której biorą udział również i strzelczynie z pododdziału żeńskiego. W pododdziale nie prowadzi się P. W. (brak młodzieży w odpowiednim roku). Wychowanie obyw. prowadzi się systematycznie. Zbiórki są dość liczne. (Dnia 4 bm. na zbiórce obecnych 13 strzelców i 12 strzelczyń). Przy pododdziale zorganizowany jest hufiec strzelczyków — stan 11.

— PODODDZIAŁ LEONPOL. Stan pododdziału: 9 ćwiczących i 16 rezerwistów czynnych. Dotychczas wychowanie obyw. prowadziło się dorywczo, obecnie tym działem pracy zajął się nowy komendant pododdziału, obyw. pchor. rez. Kalukin. Zarząd oddziału Leonpol interesuje się pododdziałami, nie mając jednak dostatecznych środków materjalnych, jak również możliwości odwiedzania poddziałów, w nieznacznym tylko stopniu ma wpływ na całokształt ich pracy. Pododdziały kierowane przez referentów wych. ob. i komendantów, przeważnie idą o własnych siłach. Odwiedza je tylko komendant oddziału i to w miarę możności (środki lokomocji).

— PODODDZIAŁ CZURYŁOWO powstał dn. 25 października rb. jako próbny. Stan 15, ćwiczących 12, ćwiczenia prowadzi podoficer ze strażnicy KOP. Zbiórki na W. O. odbywają się 2 razy w tygodniu w świetlicy żołnierskiej strażnicy. wych. ob. prowadzi miejscowy nauczyciel. Pododdział sprawia dobre wrażenie. Brak mu bibljoteczkii sprzętu W. F.

— PODODDZIAŁ ALEKSANDRYNA powstał jako próbny dn. 10 października rb. Stan 12 czynnych — chłopcy rośli i dobrze fizycznie rozwinięci. Widzi się w nich chęć należenia do Z. S. i zapał do pracy. Świetlicę utrzymuje się z dochodów z przedstawień amatorskich i zabaw, wspólnie ze strażą pożarną. Książki wypożycza się z Pododdziału Z. S. Staszule.

— PODODDZIAŁ POTASZNIA liczy członków czynnych 6 i 11 strzelczyków. Zbiórki odbywają się w szkole. Dobre wrażenie sprawiają strzelczyki.

— PODODDZIAŁ STASZULE liczy 12 czynnych, 9 ćwiczących. Pododdział ten dał w bież. roku już 6 przedstawień. Posiada dużą świetlicę, utrzymywaną przeważnie z własnych funduszów.

Dnia 11 b. m. odbył się w Brasławiu pogrzeb jednego z trzech tragicznie zmarłych strzelców, uczestników kursu dla instruktorów kontraktowych w Rackim Borze. W pogrzebie wziął udział Oddział Z. S. Brasław, wystawiając oddział honorowy.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU Z. S. Nr. 5.

Zarząd Oddziału Z. S. Nr. 5 im. Lisa - Kuli zawiadamia, że dnia 19 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie członków Oddziału w świetlicy przy ul. Śniegowej 20. Ze względu na ważność spraw jakie będą poruszane, stawiennictwo wszystkich członków jest obowiązkowe.

Kronika powiatu postawskiego

W dniu 11 b. m. odbyło się w Postawach udekorowanie odznaką KOP. działaczy, zasłużonych w dziale przygotowania młodzieży do zaszczytnej służby w wojsku. W sali konferencyjnej Starostwa p. ppłk. dypl. Janiszewski, d-ca pułku KOP. Głębokie, zwrócił się do zgromadzonych działaczy z krótkiem przemówieniem, w którem podkreślił, że straż Państwa na Kresach pełni z bronią w ręku KOP., i że armja tylko wtedy może skutecznie spełnić swe zadanie, gdy znajduje współpracę i poparcie w społeczeństwie. Rolą przysposobienia wojskowego jest współpraca z wojskiem na wszystkich odcinkach i przygotowanie świadomego obowiązku zaszczytnej służby w szeregach żołnierza. Następnie p. pułkownik udekorował odznakami KOP. p. Starostę W. Niedźwieckiego, obyw. K. Protassewicza, prezesa Zarządu Powiat. Z. S., oraz oficerów Z. S.: starszego kompanijnego St. Boczonia, st. komp. S. Bednarczuka, kompanijnego J. Ciupińskiego, komp. F. Malca, oraz podchorążego Z. S. A. Dziewałtowskiego, składając jednocześnie udekorowanym gratulacje w imieniu Dowódcy Korpusu Ochr. Pogranicza.

„Juńczyk".

Z życia strzeleckiego w Słobódce

W roku bież. praca w Oddziale Z. S. w Słobódce (pow. brasławski) została rozszerzona i pogłębiona przez powiększenie liczby członków w Oddziale, stworzenie sekcji żeńskiej i pododdziału „Strzelczyka", oraz przez organizację i podział pracy między członków Zarządu. Następnie został wynajęty nowy lokal na świetlicę. Praca została zainaugurowana uroczyście przez urządzenie towarzyskiej herbatki, przy której w miłym nastroju spędzono wieczór. Podczas herbatki obyw. prezes Stanisław Żurawski wójt gminy, nawoływał członków Z. S. do sumiennej pracy w ciągu roku, poczem obyw. Kochanowski, wiceprezes Zarządu, podniósł w krótkich słowach znaczenie towarzyskich herbatek, nawiązując do tradycji legjonowej i podkreślając znaczenie przyjaźni w życiu społecznem i na polu walki. Na zakończenie odśpiewano modlitwę strzelecką poczem wszyscy w podniosłym nastroju rozeszli się do domów. Wkońcu należy zaznaczyć, że Zarząd Oddziału mimo trudnych warunków finansowych już drugi rok bez żadnych subsudjów daje sobie radę i kroczy odważnie naprzód, rozszerzając wgłąb i wszerz pracę w Oddziale.

w tak ciekawej i porywającej formie, tak bezpośrednio przeżywamy z młodymi naszymi uczonymi ich długie miesiące polarnej nocy, że postaramy się dać naszym czytelnikom obszerniejsze sprawozdanie z tej książki.

— **Stefanja Sempołowska. Na ratunek. Warszawa. 1934.** Dzieje rozmaitych antarktycznych wypraw i katastrof, wyprawa Nobilego na Italii, Amundsena na ratunek pozostającym na lodowej krze, wyprawa aeroplanem Babuszkina z Małygina, który wraz z Krasinem wyruszyli na ratunek, wiele pięknych czynów ratowniczych, bohaterskich wysiłków i opisów dążeń ciągłych do zbadania tajemnicy „białego lądu".

Hel. Romer.

— **Jan Hoppe. Adam Skwarczyński. Myśli o związkach zawodowych. Organizacja Młodzieży Pracującej. Warszawa 1934. Str. 42.** Książeczka Hoppego nie zawiera ani jednego frazesu, choć jest hołdem pamięci zmarłego, jednej z najwybitniejszych postaci współczesnej Polski.

W idealizmie Skwarczyńskiego szczególnie mocno i głęboko brzmiała nuta moralności i etyki. Twarde sformułowania brzmią jak nakazy, wydobywane z sumienia człowieka, który dużo przecierpiał i wiele przemyślał, całe zaś życie oddał sprawie publicznej.

„Nasze hasła nie mogą zawierać momentów demoralizujących masy".

„Nasze hasła nie mogą być truizmami, bo powtarzanie najdostojniejszych nawet truizmów demoralizuje".

Skwarczyński odrzucał bezwzględnie całą tałwiznę t. zw. pracy społecznej, opieranej zbyt często na schlebianiu masom i folgowaniu interesom. „Zawsze mówimy ludziom w pierwszym rzędzie o ich obowiązkach, a nie o uprawnieniach".

Wrażliwy na sprawiedliwość i prawo był Skwarczyński sercem swem po stronie świata pracy. Bardzo trafnie opinjuje Hoppe, „że błogosławiłby tym szeregom i zezwalał na ostry bój na froncie klasowym, gdyby zdobył pełne przekonanie o ich wysokiej wartości i wyższości nad innemi grupami".

Nie był wprawdzie wyznawcą ani zwolennikiem „ideologji klasowej", ale inteligencji zawodowej wyznaczył wyraźnie miejsce w epoce przemian społecznych.

„Stawia się zazwyczaj zwłaszcza ze strony zorganizowanego politycznie świata pracy — pytanie, po której stronie stanąć ma inteligencja zawodowa. Odpowiedź na to pytanie jasna jest i niewątpliwa, wypaść musi na korzyść świata pracy".

Akcent społeczny i pełen surowości i wymagań podkład moralny czyniły Skwarczyńskiego jakby nauczycielem, ale nie mentorem z wysoka rozdającym upomnienia i przestrogi, lecz czynnym i współczującym ludziom pracownikiem, który głębiej niż inni patrzał i dalej widział.

I myślą swą śpieszył z pomocą człowiekowi, który „stoi na posterunku życia społecznego, ze smutkiem obserwuje obniżający się poziom treści życia zbiorowego i szuka nowych, właściwych rozwiązań".

To świetne wyczucie ideowej tajemnicy Adama Skwarczyńskiego wprowadza Hoppe słusznie do konkluzji swej książeczki.

„Aby demokracji pozornej, demokracji niwelującej, demokracji poniżającej człowieka przeciwstawić demokrację pracy i odpowiedzialności, nie wstarczą żadne hasła i zasady. Aby tego przewrotu dokonać, musimy podjąć wielką pracę moralną".

Książeczka Hoppego, wypisująca na codzień i pragnąca uczynić prawdą naszego życia społecznego ten postulat Skwarczyńskiego, powinna być szeroko kolportowana a jej treść dotrzeć do duszy każdego pracownika społecznego.

— **Andrzej Grodek**, zagadnienie emisji papierowych znaków pieniężnych w księstwie Warszawskiem (1806 — 1813). Warszawa 1934. Praca źródłowa oparta na materjałach archiwalnych napisana jak poprzedza rozprawa tegoż autora o pieniądzach papierowych podczas insurekcji Kościuszkowskiej, w Szkole Głównej Handlowej pod kierunkiem prof. L. Krzywickiego.

— Dr. Józef Zawadzki. **Zarys gospodarczej polityki komunalnej.** Wykłady w Szkole Nauk Politycznych w 1934—35 r. Warszawa — 1935. Nakład „Samorządu Miejskiego".

Piśmiennictwo samorządowe do tej pory nie posiada właściwie podręczników, które dawały by czytelnikowi możność zapoznania się z całością zagadnień gospodarczych samorządu terytorjalnego. To też zamiar wydawania cyklu „Z zagadnień gospodarki samorządu terytorjalnego" należy powitać z uznaniem.

Jako pierwszą pracę „Samorząd Miejski" wybrał szereg wykładów dr. Józefa Zawadzkiego o polityce komunalnej, obejmujących całość zagadnień gospodarczych. W dalszym zaś ciągu zamierza wydać prace, poświęcone poszczególnym zagadnieniom, a więc tegoż autora opiekę społeczną i zdrowie publiczne. Wydawnictwa te są obecnie bardzo aktualne, gdyż skład organów samorządowych został ostatnio odnowiony według postanowień nowej ustawy samorządowej i do pracy na tem polu stanęli częściowo nowi ludzie.

Autor czerpie materjał do swej pracy z długoletniego doświadczenia w pracy samorządowej na stanowiskach: prezesa Związku Miast Polskich, wiceprezydenta Stolicy, wreszcie długoletniego radnego miejskiego.

W wykładzie swym autor uwzględnia najważniejsze zagadnienia stosunku samorządu do państwa, zagadnienie celu smorządu terytorjalnego, rozpatruje źródła dochodowe i wydatki samorządowe, bada zagadnienie przedsiębiorstw samorządowych.

Oddzielnie rozpatruje autor politykę inwestycyjną samorządów, dając wskazówki racjonalnego jej prowadzenia.

Przesłanki autora oparte są o dane cyfrowe budżetów samorządów, a w szczególności największego samorządu w Polsce — Warszawy.

KURJER SPORTOWY

Lekarz jest przyjacielem sportu

Bezpłatna poradnia lekarsko-sportowa jest instytucją, która bezpośrednio wiąże się pracą swoją z życiem poszczególnych sportowców. Dzisiaj sport nie może być uprawiany bez kontroli lekarskiej. Lekarz sportowy staje się więc prawdziwym przyjacielem zawodników. On właśnie mówi im o formie, zwraca uwagę na sposoby prowadzenia treningów i t. d.

— **Słyszałem panie doktorze, że wprowadzone zostały ostatnio jakieś udoskonalenia w badaniach?** — zapytałem p dr. B. Gołyńskiego.

— Istotnie. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wprowadził pewne inowacje, jak druki i nowe sposoby opieki i kontroli nad sportowcami.

— **A na czem polega ten nowy sposób?**

— Przedewszystkiem każdy klub sportowy otrzymał książkę kontroli badań lekarskich. Do książki tej muszą być wpisywane spostrzeżenie dotyczące członków wszystkich klubów sportowych.

— **Czy pan doktór myśli tutaj tylko o zawodnikach?**

— O zawodnikach w pierwszym rzędzie. a w drugim o tych. którzy wogóle uprawiają sport.

— **A jak wygląda taka książka?**

— W książce tej jest szereg rubryk jak: wynik badania. zastrzeżenie i uwagi lekarza a co ciekawsze, że i kierownika sekcji sportowej. Dotychczas przy badaniu lekarz.sportowy nie miał możności przeprowadzenia stanu faktycznego co do zdolności sportowych. Dotychczas ciekawe te dane dostarczane były od zawodnika.

— **Nastapiła więc ścisła współpraca klubów sportowych z lekarzem!**

— Tak znów bardzo ścisłą to ona jeszcze nie jest. Potrzebny tutaj jest pewien wysiłek propagandowy. Trzeba uświadomić konieczność przeprowadzania badań. jak również utrzymywanie ciągłego kontaktu z fachowymi instruktorami wychowania fizycznego i sportu. Uwagi instruktorów dotyczące sportowców podczas ćwiczeń są bardzo cenne dla lekarza i nieraz dają one możność ujawnienia pierwszego objawu przetrenowania.

— **A czy zawodnik sam nie czuje, że jest przetrenowany?**

— Smieszna rzecz, a prawdziwa. Najczęściej tak bywa, że zawodnik przetrenowany wstydzi się powiedzieć i ukrywa, że jest przetrenowany nietylko przed lekarzem. ale i przed instruktorem.. Przekroczyć granice możliwości jest bardzo łatwo. Zawodnik boi się, że zabronią mu uprawiać sport.

—**Może w takim razie pan doktór będzie łaskaw nam powiedzieć jakie są objawy przetrenowania.**

— Objawy przetrenowania dzielą się na subjektywne i objektywne, to znaczy na objawy które sam zawodnik odczuwa i na objawy, które zauważa lekarz.

— **A jakie to są objawy. Mam wrażenie, że o wiele ciekawsze, a i niebezpieczniejsze są objawy zauważone przez lekarza?**

— Istotnie, objawy wykryte przez lekarza są groźniejsze, ale stwierdzenie objawów wyczutych przez samego zawodnika daje lekarzom możność w porę zapobiec dalszym konsekwencjom.

Do tych objawów zaliczam: brak apetytu. brak snu, niepokój, uczucie zniechęcenia po treningu, spadek wagi, szybkie pocenie się, pewna nadwrażliwość nerwowa i t. d.

— **Byłyby więc to spostrzeżenia wykryte przez samego zawodnika. a jakie są spostrzeżenia wykryte przez fachowego lekarza sportowego?**

— Tutaj mówią nam próby przeprowadzane podczas szczegółowego badania. Np. zmniejszenie pojemności płuc. Ma tutaj coś do powiedzenia również siłomierz. Następnie wchodzą tu w grę objawy ze strony serca, jak przesunięcie granicy i t. d.

— **Mam wrażenie, panie doktorze, że z każdym dniem, z każdym miesiącem zwiększa się frekwencja sportowców w poradni sportowej.**

— Frekwencja zwiększa się rzeczywiście. Nie mogę poprostu nadążyć, by zbadać wszystkich zgłaszających się. Frekwencja jest znaczna, zwłaszcza teraz, bo to i narciarze i hokeiści, a i bokserzy stale przychodzą. Przecież w Polsce zaczyna już wchodzi w życie przymus badania. każdy sportmen otrzymuje książeczkę sportowo-lekarską. Książeczka jest legitymacją, bez której zawodnik nie powinien być dopuszczony do zawodów. Jakoby teraz nie będą dopuszczenia sportowcy nawet do treningu. Książeczka badania lekarskiego jest więc koniecznie potrzebna każdemu szanującemu się sportowcowi.

— **A co pan doktór powie o zarządzeniach w sprawie opieki nad bokserami. Powzięta przecież została już uchwała przez Radę Wychowania Fizycznego. by boksem opiekować się specjalnie.**

— Zarządzenia te są bardzo poważne i celowe. Zmierzają one do wprowadzenia stałej opieki nad bokserami. którzy bardzo często narażają swoje zdrowie. W Wilnie od 2 już lat wprowadzono ścisłą kontrolę nad pięściarzami. Bokser badany jest dwa razy do roku, a wszyscy ci, którzy otrzymują zastrzeżenia zgłaszają się dodatkowo.

— **Może właśnie dlatego na ringach wileńskich nie było dotychczas ani jednego wypadku. Widzimy przecież pana doktora na wszystkich imprezach sportowych.**

Lekarz sportowy ma przecież prawo przerywać walkę bokserską w chwilach decydujących, to znaczy wówczas, gdy rozpoczyna się tak zwana masakra.

— Na zakończenie trzeba wyrazić z jednej strony uznanie za prowadzenie tak pięknej, a owocnej pracy przez p. doktora Bolesława Gołyńskiego, a z drugiej strony trzeba apelować do ogółu sportowców, by w miarę swych możliwości i czasu jak najczęściej chodzili do poradni. która z przyjemnością wita u siebie każdego sportowca.

J. N.

Raid motocyklistek z Londynu do Kapsztatu



Dwie motocyklistki angielskie Florence Blenkiron i Theresa Wallach rozpoczęły w tych dniach rajd na olbrzymiej trasie Londyn—Kapsztat w południowej Afryce. Na zdjęciu — moment startu śmiałych sportsmenek.

Oburzenie hokeistów

Całe społeczeństwo sportowe Wilna jest oburzone postępowaniem P.Z.H.L. które jak wiemy wyeliminowało Wilno bez walki z rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Coraz częściej mówi się w Wilnie o zerwaniu stosunków ze związkami centralnymi. W kołach sportowych krążą pogłoski. że ma być zwołane zebranie porozumiewawcze wszystkich związków okręgowych, by poważnie zastanowić się nad sytuacją sportu wileńskiego.

Ostatnio obradował również Miejski Komitet W. F. i P. W., który postanowił wystosować szereg memorjałów do władz sportowo - państwowych z prośbą o interwencję, gdyż sportowi wileńskiemu dzieje się krzywda.

Wczoraj Ognisko wystosowało obszerny list do P. Z. H. L. z podaniem swych motywów. Hokeiści wileńscy domagają się by P. Z. H. L. cofnął poprzednią decyzję. Zebranie P. Z. H. L. odbędzie się dzisiaj w Warszawie.

Jeżeli sprawa nie zostanie przychylnie załatwiona przez Zarząd P. Z. H. L., który przez prezesa swego p. Hulanickiego obiecał delegatom wileńskim dać pewną rekompensatę, to w Wilnie w najbliższych dniach zwołany zostanie ogólny wiec protestacyjny sportowców wileńskich.

Pierwszy krok bokserski

W trzech ratach przy 60 zgłoszonych pięściach odbyły się w Wilnie zawody pod nazwą „pierwszy krok bokserski". W zawodach wzięły udział wszystkie kluby wileńskie i pierwszy raz Parkowia z Lidy.

Udział bokserów Lidy trenowanych przez byłego wicemistrza Warszawy p. Paprockiego trzeba powitać z radością, gdyż jest to pierwszy wypadek, że w zawodach reprezentowana była prowincja.

Walki stały na stosunkowo wysokim poziomie. Z pośród bokserów wyróżnił się w pierwszym rzędzie Judik ze Strzelca, trenowany przez p. Z. Kaleńskiego. Bokser ten występuje w wadze średniej, ma piorunujace uderzenie. Pokonał on w półfinale i finale swych przeciwników przez K. O. Warto więc może, żeby Judik spotkałby się z Wojtkiewiczem.

Wyniki techniczne walk są następujace:

W papierowej: Lenard (WKS.) pokonał w 3 rundzie przez przerwanie walki z Bilewskim (WKS.).

W muszej: Lenckin (AZS.) wygrał po pięknej walce z Derskim (WKS.).

W koguciej. Nowicki (WKS.) pokonał po agresywnej walce Drackiego (ŻAKS.). Bokser ŻAKS-u w 3 rundzie poddał się.

W piórkowej: Ambroziewicz (WKS.) wygrał walkowerem, gdyż przeciwnik jego miał nadwagę.

W lekkiej Biławski (WKS.) po omówionej zgóry „walce" wygrał z Wojtą (WKS.).

W półciężkiej Tarasow (Ognisko) zdobył tytuł walkowerem, a w walce towarzyskiej przegrał z Wildą (WKS.).

W średniej mieliśmy sensację, Judik (Strzelec) pokonał przez K. O. w pierwszym uderzeniu walcząc z Dąbrowskim, Lida (Parkowia).

W półciężkiej: Czot (WKS.) zasłużenie wygrał z Szewczykiem, Lida (Parkowia).

W ciężkiej: Czerp, Lida (Parkowia) pokonał Polakowa (WKS.).

Bokserzy Lidy reprezentowali się nieźle. Brak im rutyny i może młodości... Pozostawili bardzo sympatyczne wrażenie.

Jeżeli walki w wagach wyższych były mało ciekawe (prócz średniej), to w wagach niższych byliśmy świadkami całkiem niezłej formy zawodników.

Zawody prowadził w ringu bez zastrzeżeń p. R. Hołownia.

Jest projekt by w roku 1935 jednocześnie z mistrzostwem indywidualnem rozegrać mistrzostwa junjorów.

TEŻ SPORTOWCY!

Proszę otworzyć pierwszy lepszy tygodnik filmowy i przeczytać wywiad z jakąś gwiazdą płci obojga. Niezmiennie znajdziesz tam jedne pytanie „Czy Pan (i) uprawia sporty?" Na to gwiazda ukazując perłowe ząbki, lub bawiąc się oswojonym hipopotamem otwiera buzię i zaczyna sypać jak z procy.

— Tenis, narciarstwo, boks, rugby, automobilizm. pływanie. bridge, hokey. podnoszenie ciężarów i... ping-pong.

Laika zdumiewa wszechstronność sportowa gwiazdy, a sportowiec uśmiecha się i powie „Blagal"

— Jakto. przecież na własne oczy widziałem w kinie, jak artyści grają w piłkę nożną. skaczą do wody, by ratować złotowłose miss, z któremi przy końcu filmu żenią się: boksują się, skaczą z pędzących pociągów i t d — pieni się „znawca" filmowy.

— Dowiedzmy się, że przy każdej scenie, wymagającej nieco ryzyka zastępują gwiazdę t. zw. dublerzy. W filmie „Kochaj mnie dziś" Jeanette Mac Donald pędzi na koniu przez stepy? Bynajmniej proszę państwa, to jedzie cowboy przebrany w szaty uroczej Jeanette. Douglas Fairbanks skacze do wody z wysokości 20 mtr.? Ależ wytwórnia nigdy nie zaryzykuje życia tak cennego artysty i skok wykonuje doskonały skoczek zawodowy.

Mówią nawet, że najpopularniejszy odtwórca ról cow-boy'ów, bohater wielu filmów z „Wild-West'u" nie *umie wcale jeździć konno.*

Naturalnie. jest wielu sportowców wśród gwiazd filmowych. Wymieńmy tu Lois Tzenkera, doskonałego narciarza, albo Johny Weismullera, mistrza olimpijskiego w pływaniu. Ale tych nie uważamy za gwiazdy filmowe. gdyż nie osiągnęli swych rekordów przez film. a raczej film przez swe zdolności sportowe. A prawdziwe gwiazdy, które się tyle reklamują w wywiadach, uprawiają przeważnie niewinne sporty w rodzaju hodowli psów, bridge'a, bilardu czy „tire aux pigeons".

O tem ostatniem barbarzyństwie powiem słów kilka.

W Monte Carlo pod lazurowem niebem Riwiery stoi budynek. a przed nim wyasfaltowany plac. Na placu tym. w jaskrawych pullowerach stają panowie z flowerami w rękach. Z klatek wypuszcza się kilkadziesiąt gołębi, które radośnie wylatują w powietrze. Lecz strzał „myśliwego" przecina ich życie, a biel asfaltowego placu plami krew. Służący ładuje nowy nabój. a za chwilę nowa serja ptaków pada ofiarą, ms yn któw krwiożerczych międzynarodowych snobów.

Doprawdy wielką hańbą XX-go wieku jest ten „sport", który niestety dotąd jest uprawiany. W takie rzeczy przyjemnie bawić się bez ryzyka i wysiłku. Uwłacza to honorowi sportowców, gdy rozmaite Ramony czy Anity mówią, że uprawiają ze 30 sportów naraz, podczas gdy ani jednego nie wąchali. A jabym ich prędko oduczył od kłamstwa w taki sposób:

Mówisz. że uprawiasz boks? proszę bardzo, trzy rundy spazingu z Kajnarem. Pływasz doskonale? Skacz do wody, a jak po stu metrach nie utoniesz, to zuch z ciebie. A może lepiej paradować przez dzień cały w fantastycznym kostjumie kąpielowym na plaży w Palm-Beach. nie wchodząc wcale do wody. Narciarstwa ci się zachciało? Graj lepiej w ping-ponga, bo wiatry i nawałnice zniszczą twoją boską twarz. Doskonale prowadzisz wyścigowe auto? Niech cienie kierowców, którzy zginęli na wyścigach powiedzą ci, że wygodniej jest jechać Rolls-Royceu, mając sprzodu dobrego szofera. Możesz sobie w wywiadach mówić o sztuce, o kolorach sukni o psach i ulubionych liczbach. Ale nie mów, że znasz wszystkie możliwe sporty nawylot, bo sportowcy będą się zaśmiewać z ciebie. Ale jaka korzyść z moich rad!

Na „Balu w Savoy'u" Szczawiński mówi:

— Podrzuć talara do góry. Jak wypadnie orzeł, to znaczy, że żona cię zdradza, jeśli reszka — ma kochanka. A jeżeli talar zawiśnie w powietrzu będzie to nieomylnym znakiem, że żona jest ci wierna.

Niechże ktoś z bogatszych sportowców podrzuci złotego do góry. Jeśli zawiśnie w powietrzu, będzie to znakiem, że choć raz artysta filmowy powiedział w wywiadzie jedno słowo prawdy.

B. Fink.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
„ZNICZ"
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Dziś odczyt posła Miedzińskiego

Dziś o godz. 18-ej w sali Kasyna Garnizonowego odbędzie się „Czarna Kawa" Klubu Społecznego, na której b. Min. Poseł B. Miedziński wygłosi odczyt na temat: **„Polityka Polski na tle sytuacji europejskiej"**. Karty wstępu przy wejściu na salę.

Harcerze wileńscy w walce z analfebetyzmem

W związku z rzuconem przez Polską Macierz Szkolną, a poparłem przez liczne organizacje hasłem walki z analfabetyzmem książkowym Wileńska Chorągiew Harcerzy również przystąpiła do organizowania tej akcji w swoich drużynach i hufcach. W związku z uroczystościami 16-lecia odzyskania niepodległości w szeregu drużyn uchwalono jako najlepszą formę uczczenia tak doniosłej rocznicy zabranie się do nauczania analfabetów. Na ostatniej zaś odprawie drużynowych Wil. Chor. jako jedno ze wskazań do pracy na rok 1935 Komendant Chorągwi wysunął hasło *„Każdy harcerz uczy czytać jednego analfabetę"*.

W dniu zaś 15 b. m. Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy wydała specjalny list okólny do hufców drużyn, poświęcony temu zagadnieniu. W liście tym Komendant Chorągwi wskazuje na szerokie możliwości wykonania masowego zbiorowego czynu społecznego o znaczeniu ogólno-państwowem, czynu w którym może uczestniczyć nieomal każdy od najmłodszych począwszy harcerz. List okólny nietylko zachęca i wskazuje na konieczność rzetelnego realizowania hasła walki z analfabetyzmem książkowym, ale wskazuje też na sposób zorganizowania tej akcji przez poszczególne drużyny i hufce, polecając w każdej drużynie i w każdym hufcu powołać specjalnego referenta do spraw nauczania analfabetów i zapowiada, że na terenie całej Chorągwi akcją tą będzie kierował osobiście.

Ponadto list okólny wysuwa myśl aby *pracę nad zwalczaniem analfabetyzmu wykorzystać też dla uczczenia imienin Pana Marszałka Piłsudskiego,* uważając, że najlepszem uczczeniem tego drogiego wszystkim harcerzom dnia będzie złożenie Dostojnemu Solenizantowi albumu z Chorągwi Wileńskiej zawierającego zbiór meldunków hufcowych i drużynowych o wyniku 3-miesięcznej akcji nauczania analfabetów, oraz zapewniających Pana Marszałka, że praca rozpoczęta w tym kierunku dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej będzie prowadzona z niesłabnącą energją i niezłomną wolą aż do całkowitego zrealizowania hasła, że każdy harcerz nauczy czytać jednego przynajmniej analfabetę. Będzie to rzeczowy dowód czynnego współdziałania z Budowniczym Polski w dziele rozwoju potęgi Odrodzonej Polski.

Choroby na Wileńszczyźnie

W okresie od 2 do 8 grudnia włącznie na terenie województwa wileńskiego zanotowano: 12 wypadków duru brzusznego, 6 duru plamistego, 39 płonicy, 20 błonicy (1 śmiertelny), 31 odry, 5 róży, 11 krztuśca, 2 zakażenia połogowego, 20 gruźlicy otwartej (5 zgonów), 79 jaglicy i 1 wypadek ospy wietrznej.

Poświęcenie sztandaru szkolnego



Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powszech. Nr. 35 i nadania jej imienia ś. p. Prezydenta Narutowicza. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pani Prezydentowa Marja Mościcka oraz p. prezydent miasta W-wy Stefan Starzyński. Na zdjęciu — rodzice chrzestni sztandaru w towarzystwie ks. Plewko-Plewczyńskiego, kuratora Pytlakowskiego i inspektora Wiatka. Na zdjęciu dolnem — moment przemówienia p. prezydenta miasta.

Śląsk wszedł do Ligi

Rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi zostały już zakończone.

Wczoraj, po bardzo ciekawym meczu Śląsk, zwyciężając 2:1 drużynę Naprzodu zakwalifikował się do Ligi.

Do przerwy wynik był 2 : 0. Naprzód miał pecha, gdyż Michalski nie potrafił przy stanie 1 : 0 wykorzystać strzału karnego.

Drużyna Śląska grała lepiej i zasłużyła by znaleźć się w Lidze. Przypominamy, że Śląsk w 1929 r. był już drużyna ligową.

Wczoraj wieczorem WKS „Śmigły" przesłał do Świętochłowic depeszę gratulacyjną piłkarzom Śląska.

Warta—Makabi 12:4

Jak było do przewidzenia mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między Wartą z Poznania, a Makabi z Warszawy zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Warty, która broni tytułu zdobytego w roku ubiegłym.

Warta wygrała 12 : 4. Punkty dla Makabi zdobyli: Rozenblum 2, Pilnik 1, remis z Aniołą i Nojding 1, remis z Szymars.

Majchrzycki pokonał Stala, a Piłat zdobył 2 punkty walkowerem.

Mecz cieszył się ogromnem powodzeniem.

Teatr muzyczny „LUTNIA"

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś po cenach propagandowych **MADAME POMPADOUR**

Jutro premjera **ZEMSTA NIETOPERZA**

Przyczynek do biografji matematyka Wilnianina profesora w Liège w połowie XIX w.

Od p. *Charles Maroy* któremu zawdzięczamy piękny artykuł „Jan III i Belgia", — otrzymujemy jeszcze notatkę, świadczącą o obfitych jego wiadomościach dotyczących związków między Polską a Belgją — w t. wypadku z Wileńszczyzną. Z „Nécrologe liegeois pour 1861" pióra „Ulysse Capitaine" wydanego w r. 1865 w Liège u Renarda, wyjmuje p. Ch. Maroy notatkę którą podajemy w tłomaczeniu w francuskiego:

„Martynowski Hieronim profesor — agrégé Uniwersytetu w Liège, urodzony w Ludwikówce (Ludwikowska) blisko Wilna 23 lipca 1807, zmarł w Liège 2 listopada „1861".

Dziękując uprzejmie p. Karolowi Maroy za te dokładną informacje, — dowiadujemy się, że przypomina nam ona postać uczonego matematyka, autora szeregu rozpraw fachowych, wydanych po francusku. Miał pozostawić wiele prac w rękopisie. Nie wiemy, jakie są ich losy. Czy uczeni nasi nie wiedzą bliżej o nich i czy nie zachodziłaby możliwość starań o uzyskanie ich dla bibljoteki wileńskiego uniwersytetu? Martynowski uczęszczał przed r. 1830 na medycynę na naszej wszechnicy.

RADJO
W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzien. por.; Chwilka pań domu; 740: Pr. dzien.; 7,50: Pogadanka LOPP.; 11.57: Czas; 12.00 Hejnał: 12,03 Wiad. meteor.; 12,05: Przegląd prasy; 12.10: Muzyka lekka i tan.; 13.00: Dzien. poł.; 13.05: Utwór Saint-Seansa (płyty); 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45. Muzyka lekka; 16.45: Lekcja niemieckiego; 17.00: Muzyka kameralna; 17.25: „Przez szmaragd Nerona" felj. W. Bove. 17.35: Tak śpiewał Caruso; 17,50: Pog. B. Winawera.

18.00: Koncert rekl.; 18.05: Z litewskich spraw; 18.15: Recital fortep. 18.45: „Nad Gopłem"; 19.00: Aud. strzelecka; 19.25: Chwilka strzelecka; 19.30: „Pawełniana stolica Polski"; 19.45: Program na wtorek; 19.50: Wiad. sportowe; 20.00. Koncert popularny; 20.45: Dzien. wiecz. 21,00: III Koncert historyczny muzyki polskiej: 21.45: „Życie na granicy lądów"; 22,00: Skrzynka pocztowa; 22,15: Lekcja tańca; 22,35: „Chopin dla wszystkich"; 23.00: Wiad. meteor..

WTOREK, dnia 18 grudnia 1934 r.

7.40: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu 7.40: Progr dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien. poł 13.05: D. c. koncertu, 15.30: Wiad eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży. 16.25: Muzyka popularna. 16.45: Skrzynka P.K.O. 17.00: Recital śpiewaczy. 17.25: „Zarobkowanie bezrobotnych". 17.35: Murzyńskie pieśni nabożne (płyty). 17.50: Skrzynka pocztowa techn. 18.00: Koncert rekl. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Blaski i nędze Króla Woltera". 19.00: Koncert chóru Ukraińskiego. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Wesołe piosenki. 19.45: rogram na środę. 19.56: Wiad. sport. 20.00: „Biały Mazur" operetka Fr. Lehara. Dzien. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22.15: „Literatura a życie współczesne" 22.30: Nieznane opery Gounoda. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Utwory Ravela i Hue.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 21

Na Czerwonej Przełęczy

Wszechmądrość pana była dla Ołeksy dogmatem, nie podlegającym żadnej wątpliwości. Siła również. Ołeksa niejeden raz przecież poczuł na swych plecach ciężką pięść doktora Netreby, zanim nauczył się rozumieć wszystkie jego rozkazy. A kiedy już posiadł tę sztukę w zupełności, kiedy każdy ruch ręki pana skojarzył się w jego umyśle z pewną określoną czynnością, jaką miał wykonać, wówczas życie wydało mu się lekkie i słodkie jak nigdy przedtem.

Praca wprawdzie niezawsze była łatwa i nieza wsze bezpieczna, zwłaszcza gdy pan kazał mu się wspinać na drzewa, wysoko, aż do samych wierzchołków, aby poprawić gniazdo wielkiego ptaka uszkodzone burzą. Niejeden raz zdarzyło się wówczas, że w górze zarysował się groźny kształt olbrzymich skrzydeł, zanim jeszcze Ołeksa z nogami i rękami podrapanemi do krwi zdążył się ześliznąć na ziemię po chropowatym, usianym ostremi sękami pniu. Albo te posyłki! raz na dzień, lub dwa nawet Ołeksa musiał gnać do wąwozu, czy też hen w góry, na łysy szczyt Kamiennego Horbu, wyniosłego wzgórza, które panowało nad całą okolicą, sterczące samotnie w stronie, gdzie zachodzi słońce. Tam spotykał się z ludźmi nieznajomymi i doręczał im lub odbierał ciężkie pakunki, od których dźwigania długo zawsze bolały go plecy.

A jednak życie to, w porównaniu z dawnem w chacie ojcowskiej, było wprost rajem. Tu nikt nie natrząsał się z rudych włosów Ołeksy ani z tego, że Ołeksa nie umiał mówić ani słyszeć jak inni. Tu wreszcie — rzecz bodaj najważniejsza — można było zawsze jeść dosyta i smacznie, bo przecież Ołeksa wśród rozlicznych czynności piastował również urząd kucharza. Sam piekł chleb z zapasów mąki, które zrobili jeszcze na jesieni, i sam gotował tłuste rosoły na baraniem mięsie, gdyż z tego, co pasło się na łąkach Czerwonej Przełęczy, nie wszystkie przecież szły na żer wielkim ptakom. O takiem życiu ani marzył głuchoniemy Ołeksa w ojcowej chacie, skąd pewnego dnia — będzie już dobre dwa lata — zabrał go doktór Netreba do siebie.

Ołeksa bardzo się wtedy obawiał tego obcego pana, ubranego w dziwaczne krótkie spodnie i szeroki kapelusz z włochatego jakiegoś sukna. Poszedł za nim wbrew przekonaniu, jedynie na wyraźny rozkaz rodzica, poparty wymownem pokazaniem długiego bata, które jak dobrze wiedział, nie zapiawało żadnej szczególnej przyjemności w ciągu najbliższej chwili. Okazało się jednak, że obcy pan nie wyrządził Ołeksie krzywdy. Zaczął od tego, że kupił mu wysokie buty z cholewami, bo zbierało się na zimę. Ołeksa włożył je z trudnością i nosił z dumą niemałą, chociaż upłynął dłuższy czas zanim przestały mu cisnąć nieprzyzwyczajone do obuwia nogi. Poza tem dostał jeszcze od doktora Netreby piękną ciepłą kurtkę z futrzanym kołnierzem i grube wełniane rękawice. Jakże można było nie lubić takiego pana? Ołeksa odrazu przywiązał się do niego całem sercem. Nie było rzeczy, którejby dlań nie zrobił.

Jednego tylko nie lubił Ołeksa. Przepaści. Sam widok bezdennej rozpadliny ziemnej, noszącej nazwę Czerwonego Jaru, budził w nim niewytłumaczoną trwogę, paniczny lęk, którego nie mogły przezwyciężyć ani namowy, ani razy. Doktór Netreba, przyprowadziwszy po raz pierwszy niemowę na krawędź jaru i dając mu do zrozumienia znakami, że musi zejść na dół, ku swemu niemałemu zdumieniu spotkał się ze zdecydowanym oporem. Ołeksa drżał na całem ciele i potrząsał rudą głową, cofając się jednocześnie z widocznym wstrętem.

Czerwony Jar był bardzo głęboki. Skaliste jego dno zaledwie majaczyło niewyraźnie w letnie południe, gdy rozjaśniły głąb przepaści promienie gorącego słońca. Zejście jednak było możliwe. Strome zbocza jaru porastały obficie krzewy, których korzenie wystawały z ziemi, dając dostateczne oparcie rękom i nogom. Co było niżej, tego Ołeksa nie wiedział. Pamiętał jednak dobrze wypadek, jaki wydarzył mu się zaraz w pierwszym dniu przybycia na Czerwoną Przełęcz.

Hasając wówczas po wzgórzach i polanach, niczem młody psiak świeżo wypuszczony na wolność, zbliżył się do jaru i nagle wstrząsnęło nim coś strasznie, co głuchoniemy po raz pierwszy w życiu usłyszał. Ucho jego wprawdzie nie odegrało tu żadnej roli. Usłyszał poprostu całem ciałem. Jakiś przerażający odgłos poprzez skórę i kość wdarł mu się pod czaszkę, drażąc mózg boleśnie. Wślad za tem niemowa zobaczył wydobywający się z głębi przepaści biały obłok o dziwnie gryzącej woni i, oszalały z trwogi, zemknął czemprędzej.

(D. c. n.)

Tragiczna śmierć urzędnika

Padł rażony prądem elektrycznym

Wczoraj w godzinach południ. mieszkańcy domu Nr. 17 przy ul. Makowej, należącego do Państwowego Monopolu Tytoniowego, zwrócili uwagę, iż w pokoju zajmowanym przez urzędnika fabryki tytoniowej Jerzego Gryncewicza od samego rana panuje niezmącona cisza, chociaż klucz sterczał w zamku od wewnątrz.

Obudziło to przypuszczenie, że z Gryncewiczem zdarzyło się nieszczęście. Ktoś z sąsiadów wpierw dyskretnie, a następnie w sposób gwałtowny zapukał do drzwi pokoju, lecz żadnej odpowiedzi nie było.

W rezultacie wyważono drzwi. Oczom obecnych przedstawił się następujący widok:

40-letni Jerzy Gryncewicz leżał na podłodze obok biurka bez znaków życia. W jednej ręce ściskał stojącą lampę biurową, a w drugiej trzymał mały kordzik.

Na miejsce wypadku wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził, iż Gryncewicz nie żyje, przyczem śmierć prawdopodobnie nastąpiła naskutek porażenia prądem elektrycznym.

Jak wynika z pozycji, w której znaleziono zwłoki Gryncewicza oraz z szeregu innych okoliczności, wysnuć można następujący przebieg nieszczęśliwego wypadku.

Gryncewicz pracował przy biurku. W pewnej chwili zepsuła mu się lampa, Gryncewicz przy pomocy kordzika usiłował widocznie naprawić uszkodzenie. W czasie tego naprawiania, nastąpiło krótkie spięcie, zaś Gryncewicz rażony został prądem silnego napięcia.

Na ciele zmarłego wystąpiły już trupie plamy, co dowodzi, iż śmierć nastąpiła przed kilkanastu godzinami, prawdopodobnie w nocy z soboty na niedzielę.

O wypadku powiadomiono pierwszy komisarjat P. P., wydział śledczy oraz wiceprokuratora na miasto Wilno.

Zwłoki tragicznie zmarłego Gryncewicza przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba, gdzie w dniu dzisiejszym nastąpi sekcja.

Zmarły był kawalerem. O wypadku powiadomiono najbliższą rodzinę. (C).

KRONIKA

Poniedział. 17 Grudzień	Dziś: Łazarza i Olimpji Jutro: Gracjana Wschód słońca — godz. 7 m. 39 Zachód słońca — godz. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 756
Temp. średn. + 3
Temp. najwyż. + 4
Temp. najn. + 2
Opad —
Wiatr — płdn.-wschod.
Tend. barom. — lekka zwyżka
Uwagi. — pochmurno, ciepło.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** Śląsk, Podhale i Tatry: chmurno i możliwy deszcz. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

Pozostałe dzielnice: Rano chmurno i mglisto, z rozpogodzeniami w ciągu dnia. W dzielnicach wschodnich możliwy drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

MIEJSKA

— **Walka z potajemnym handlem.** Organa policyjne sporządziły wczoraj 8 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w dnie świąteczne. Właściciele sklepów, przeciwko którym sporządzone zostały protokuły pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

— **Zwiększenie się bezrobocia.** Miniony tydzień przyniósł dalsze zwiększenie się bezrobocia. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 57 osób. Ogółem Wileńszczyzna liczy obecnie około 6300 bezrobotnych. Część bezrobotnych pobiera zasiłki.

GOSPODARCZA

— **Przerwa w egzekucjach i licytacjach.** Dowiadujemy się, że i licytacje przeprowadzone przez władze skarbowe będą zawieszone w poniedziałek 24 b. m. z powodu przypadającej wigilji Świąt Bożego Narodzenia. W ten sposób czynności egzekucyjne ulegną przerwie od 24 do 27 grudnia r. b.

— **Zatwierdzenie Komisji Odwoławczej.** Przed kilku dniami nadeszły oczekiwane od dłuższego czasu dekrety nominacyjne Ministerstwa Skarbu dla członków Komisji Szacunkowej w Wilnie powołanej do rozpatrzenia odwołań od podatku dochodowego. Wobec zatwierdzenia przedstawionej listy kandydatów należy się spodziewać, że już w najbliższym czasie Komisja Odwoławcza przystąpi do pełnienia swoich obowiązków. Przewodniczącym Komisji wyznaczony został p. Malinowski, delegat Ministerstwa Skarbu. Komisja składać się będzie z 24 członków i tyluż zastępców.

Rozpoczęcia prac Komisji, w szerokich sferach płatników podatku dochodowego, oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Poniedziałek" ZPOK.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zaprasza swych Brydżystów i Miłych Gości na „Poniedziałek Towarzyski" w dniu 17-go grudnia r. b.

Następny „Poniedziałek" odbędzie się dnia 7-go stycznia 1935 r.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W komunikacie o 1-ej polskiej konferencji psychologów, zamieszczonym w dziale kobiecym w sobotnim n-rze naszego pisma czterokrotnie został powtórzony ten sam błąd drukarski. Mianowicie w wierszach 16, 15, 11 i 8 od dołu wydrukowano słowo teksty, zamiast właściwego **testy.**

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś w poniedziałek dnia 17 grudnia o godz. 8 wiecz. „Hamlet" — W. Szekspira, największe arcydzieło literatury dramatycznej wszystkich czasów. — Tragedja królewicza duńskiego. Inscenizacja: M. Szpakiewicza i T. Łopalewskiego. Ilustracja muzyczna — S. Czosnowskiego. Ceny propagandowe.

— Jutro, we wtorek dnia 18 grudnia o g. 8 w. „Kwiecista droga".

— **Uwaga!** — Najbliższą premjerą Teatru Pohulanka będzie świetna komedja wiedeńska p. t. „Mecz małżeński".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy J. Kulczyckiej. Widowisko propagandowe „Madame Pompadour".** Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych, wypełni melodyjna, stylowa, operetka Falla „Madame Pompadour" z J. Kulczycką w roli tytułowej. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny. Efektowna scena baletowa „Markiza i Rewolucjonistka" urozmaica to barwne widowisko. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Wileński Teatr Objazdowy** — dziś 17 b. m. w Podbrodziu gra świetną farsę amerykańską „Dzień bez kłamstwa".

„Czwartki" u pocztowców

Czy wie kto cośkolwiek o pocztowcach? Ot widzi się ich w urzędach pocztowych przy pracy, widzi się prawie codziennie listonoszów, a czasami podczas jakiejś uroczystości większy oddział w bronzowych mundurach, maszerujący sprawnie, nawet z własną orkiestrą. Aha, to „pocztowcy" i na tem koniec...

A ci „pocztowcy", jak się okazuje, nie tylko potrafią ciężko pracować w urzędach, roznosić listy, sprawnie maszerować w czasie odchodów i uroczystości, ale, co ważniejsza — umieją także pracować na niwie społecznej i kulturalnej.

W ubiegły czwartek wypadkowo znalazłem się w świetlicy „pocztowców", mieszczącej się w gmachu pocztowym przy ul Świętojańskiej i trafiłem na „Czwartek".

„Czwartek" ten, jak mi wyjaśnił potem referent kulturalno - oświatowy p. naczelnik E. Müller, który jest inicjatorem i duszą tej instytucji — był już czwartym skolei.

Każdy z „Czwartków" — organizowany jest pod pewnem hasłem i jest poświęcony jednemu zagadnieniu. Naprzykład jeden z poprzednich „Czwartków" poświęcony był roli masonerji w 1831 r. z uwzględnieniem masonerji wileńskiej. Na „Czwartku" tym poza referatem historycznym, odśpiewano 3 zabytkowe, b. rzadkie pieśni masońskie, których oryginały posiada bibljoteka uniwersytecka.

Ten „Czwartek" na który trafiłem nosił godło: *„Nasz sąsiad Litwa"*.

Program rozpoczął się zagajeniem wygłoszonym przez p. naczelnika Mullera, który wyjaśnił dlaczego taki wieczór został zorganizowany.

Następnie p. W. Stankiewicz, wygłosił referat p. t. „Stosunki polsko - litewskie w ich przekroju dziejowym", uwypuklając kształtowanie się polityczno - społeczne dwóch bratnich narodów i wzajemne oddziaływanie na siebie.

Po tym referacie p. Korwin-Kijuciówna deklamowała z uczuciem fragment z wiersza K. Iłłakowiczówny p. t. „Litwa", poczem prof. W. Sakowicz w referacie „Litwa współczesna" — scharakteryzował wysiłek narodu litewskiego na polu kulturalno - społecznem, podkreślając, że Litwa w tak krótkim czasie nie tylko ugruntowała swą niepodległość, ale w dziedzinie kultury duchowej zdołała stanąć w jednym szeregu z innemi państwami europejskiemi.

Drugą część programu wypełniły pieśni i muzyka litewska, poprzedzona wstępem prof. W. Sakowicza.

Świetnymi wykonawcami pięknych pieśni i utworów muzycznych byli: p. W. Cumftówna (fortepian) M. Misiewicz (wiolonczela), J. Bielinytė i St. Eidukonis (śpiew).

Prelegenci i wykonawcy części artystycznej gorąco byli oklaskiwani przez licznie zgromadzoną doborową publiczność, składającą się przeważnie z urzędników pocztowych i ich rodzin.

OFIARY

Na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych i niezamożnych rzemieślników 5 zł. (pięć zł.) składa p. Wincenty Krupieńczyk, właśc. restauracji „Georges" w Wilnie.

Wśród pism

Turystyka w Polsce. Wyszedł z druku Nr. 2-gi kwartalnika „Turysta w Polsce", poświęcony niemal w całości turystyce i sportom zimowym. Na bogatą treść tego luksusowego i naprawdę pięknego wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji złożyły się następujące artykuły: Próba bez wartości (rzecz o Krakowie) — Z. Nowakowskiego; Zakopiańska zima — R. Malczewskiego; Krynica w zimie — Romana Loteczki; Sławsko-raj narciarzy — dr. W. Dybowskiego; Polowania w Polsce — Walentego Garczyńskiego, Na torach P. K. P. — St. Łosia; Nowa Polska — Fr. Galińskiego; Podkarpacki raid narciarski — dr. A. Zielińskiego; Narciarskie góry w Polsce — S. Fachera i Kalendarz Turystyczny — dr. M. Orłowicza. Numer bogato ilustrowany, zdobi pięciobarwna okładka, zaprojektowana przez pp. Nowickiego i Sandecką. Redaktorem kwartalnika jest p. Bohdan Lepecki. Szczególnie piękną stronę graficzną opracował p. T. Piotrowski.

Wydanie tak ozdobnego i wartościowego czasopisma jest świadectwem znacznego ożywienia akcji prasowo-propagandowej Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

— **„Statystyka cen". — Kwartalnik Głównego Urzędu Statystycznego.** Wyszedł z druku Kwartalnik „Statystyka Cen" zeszyt 2 t. VI — 1934 r. zawierający w 10 tablicach według jednolitych wskaźników pogląd na ceny hurtowe, ceny detaliczne i koszty utrzymania w Warszawie, koszty żywności w miastach i ich porównanie, ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym, cena bydła na targowiskach miejskich oraz ceny miejscowe płacone producentom za ziemiopłody, inwentarz i produkty żywnościowe zwierzęce.

Dzięki jednolitemu układowi tego wydawnictwa ułatwiona jest orjentacja i możliwość porównania cen kwartału ostatniego z poprzednim.

— Znana ogółowi pań domu **„Książka Rachunkowa"** Kobiety Współczesnej ukazała się w nowym wydaniu na rok 1935. W obecnem wydaniu jeszcze bardziej niż w poprzednich jest technicznie ułatwione prowadzenie rachunków domowych przez zastosowanie pewnych zmian w rubrykach.

Niska cena książki bo tylko 1 zł. (z przesyłką pocztową zł. 1,25) udostępnia książkę każdej pani.

Książka wysyłana jest po otrzymaniu wpłaty na P. K. O. 14.560. Wydawnictwo „Kobieta Współczesna" — Warszawa — Koszykowa 44 lub za przekazem rozrachunkowym pocztowym (kolor niebieski). — Przesłanie tą drogą pieniędzy nie pociąga za sobą żadnych kosztów porta.

Pozatem „Książkę" można nabyć w większych księgarniach i papeterjach.

DOKTÓR **Blumowicz**
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

Żądajcie wszędzie wyrobów Fabryki Cukrów i Czekolady
„FORTUNA"
Ozdoby choinkowe — wyśmienite pierniki

Desperat czy pijak?

Do szpitala św. Jakóba dostarczony został wczoraj przez karetkę pogotowia jakiś osobnik z oznakami silnego zatrucia spirytusem denaturowanym.

Jak się okazało, osobnik ów „spożył" całe pół litra tego śmierciononośnego płynu. Stan jego jest ciężki. Narazie nie zostało jeszcze ustalone, czy ma się w danym wypadku do czynienia z zamachem samobójczym czy też z objawem przypadkowego zatrucia się na tle alkoholizmu.

Zwłoki noworodka

Wczoraj w godzinach południ. dozorca domu nr. 6 przy ul. Rudnickiej zaalarmował policję, iż znalazł w ubikacji zwłoki noworodka ze śladami gwałtownej śmierci.

Z komisarjatu niezwłocznie wydelegowano dwóch posterunkowych którzy po spisaniu protokółu zarządzili przewiezienie zwłok do Instytutu Medycyny Sądowej. Na zwłokach widnieją wyraźnie ślady uduszenia. (c).

Trujące śledzie czy oliwa?

Wczoraj wieczorem przy ul. Cedrowej 24 uległa zatruciu cała rodzina Makajewych, składająca się z czterech osób.

Zatrucie nastąpiło po spożyciu kolacji, składającej się ze smażonego na oliwie śledzia.

Dwóch z liczby zatrutych pogotowie przewiozło do szpitala, gdyż stan ich był groźny.

Co spowodowało zatrucie: śledzie czy oliwa, ustali dochodzenie policyjne. (c).

PAN | **Dziś wielka premjera.** Monumentalne arcydzieło filmowe, które wywołuje zachwyt i zdumienie **BUNTOWNIK (Krwawe powstanie narodowe)**
Imponujące sceny batalistyczne. Fascynujące walki w górach. Najczarown. zakątki świata na ekr. Bajeczne widowisko, które olśniewa każdego. W rolach głównych: **Banki—Trenker—Varkony.** Nad program: Najnowszy superfilm. Kawalkada życia amerykańskiego — **JARMARK MIŁOŚCI** z rewelacyjną obsadą: **Janet Gaynor, Lew Ayres, Will Rogers** i in.

ROXY | **Dziś niepowszednia premjera. Po rocznem oczekiwaniu już ocenzurowany** przepiękny film — symfonja miłości i poświęc. **Ich ostatnie spotkanie...**
W rolach głównych: urocza bohaterka filmu „Ludzie w bieli" **Elżbieta Allan** i **John Stuart.** Film przewyższa „Białą siostrę". Bogaty nadprogram. Uprasza się o przybycie punktualnie na początki seansów: 4—6—8—10.15. W sobotę i niedzielę od godz. 2-ej.

CASINO | **Dziś ostatni dzień** Potężny i najpiękniejszy film szpiegowski **„SZPIEG Nr. 13"**
W rolach głównych: **GARY COOPER** i **MARION DAVIES.** Mata Hari Ameryki! Jej uściski oznaczały więzienie, jej pocałunki śmierć! Film, który budzi zachwyt na wszystkich ekran. świata. Nad program: **Najnowsze dodatki dźwiękowe.** — Seanse: 4—6—8—10.15, w dnie św. od 2-ej

HELIOS | **Premjera. Arcydzieło 6-ciu gwiazd.** Wysoce artystyczny film, który niema sobie równych **NOCNY LOT**
Przecudny dramat miłosny. **John** i **Lionel BARRYMORE, Helena HAYES, Clark GABLE, Rob. MONTGOMERY** i **Myrna LOY.** Nad program: **Zaślubiny ks. Maryny i ks. Kentu** oraz atrakcja kolorowa **„Wiosna ptaków"** i inne. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

REWJA | DZIŚ **nowozaangażowany zespół artystów scen warszawskich** prezentuje wesoły **operetkowy rewjomontaż** w 16 obrazach **ROMANSE CYGAŃSKIE**
Udział biorą: **Serafina Talarico, W. Morawska, duet Gaston, Grzybowska, kwartet taneczny Luzińskiej, Iris Irhora, Czermański, Janowski, Borski, Elwicki** i **Z. Winter**
Codziennie 2 przedstawienia. Początek o godz. 5.30 i 8-ej wiecz.

OGNISKO | **Jose Mojica i Rosita Morena** w porywającym filmie **Król Cyganów** NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. **Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.** **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis**